

**PRAWDA I KŁAMSTWO
O KATYNIU**

Julia Bęben VIIIA
Miejska Szkoła Podstawowa nr 7
w Knurowie
Opiekun: Stefania Stefaniak

Zanim padło tradycyjne "proszę wstać, sąd idzie" wszyscy obecni od dłuższej chwili stojąc, oczekiwali rozpoczęcia rozprawy. Sala była wypełniona po brzegi, stawili się wszyscy wezwani świadkowie, ich rodziny, przedstawiciele trzech zainteresowanych państw, licznie reprezentowane były światowe media. Powodem tak dużej frekwencji stał się temat, którym od dawna żyły miliony osób, przede wszystkim Polaków. Na salę wszedł postawny, pięćdziesięciokilkuletni sędzia w długiej, czarnej todze, ze złotym łańcuchem na piersiach.

- Proszę usiąść - powiedział spokojnym, niskim, wzbudzającym respekt głosem.
- Witam wszystkich na rozprawie jawnej, dotyczącej zbrodni katyńskiej. Rozpoczynamy dziś postępowanie dowodowe. Jako pierwszy głos zabierze mecenas Jan Bohatyrewicz, oskarżyciel posiłkowy, reprezentujący Naród Polski. Następnie wypowiedzieć się będą mogli mecenas Wilhelm Müller z Niemiec i Iwan Kuzniecowa z Rosji.
- Wysoki sądzie, szanowni Państwo! Mam zaszczyt reprezentować dziś przed wami Naród Polski, ofiarę okrutnego mordu katyńskiego. Jednocześnie chcę zaznaczyć, że jestem bratankiem generała Bronisława Bohatyrewicza, jednego z trzech generałów zabitych pod Smoleńskiem. Zacznę od zacytowania słów Zygmunta Nowakowskiego, które znalazłem w Wiadomościach Polskich wydanych 2 maja 1943 r. w Londynie: "Gdyby nad masowym grobem Polaków pod Smoleńskiem stanął mędrzec, który zawsze twierdził, że wszystko już było, że nie ma rzeczy nowej pod słońcem, tam, na widok tysięcy zwłok pomordowanych oficerów, załamałaby się jego pewność i powiedziała, że tego jeszcze nie było. Prawda! Grób pod Smoleńskiem jest pod pewnym względem czemś największym i po prostu jedynym na świecie. Przerasta legendarny Labirynt i biblijną wieżę Babel, piramidę Cheopsa, drapacze chmur, przerasta ludzką wyobraźnię i ludzką wiedzę. Tego jeszcze nie było. Dzieje nie przekazały nam wypadku tak totalnego mordu, dokonanego w sposób tak nikczemny i w jeszcze bardziej nikczemny sposób zatajonego." Zbrodnia katyńska nie mieści się w żadnych normach moralnych i jest sprzeczna z wszelkimi zasadami prawa międzynarodowego oraz Konwencją Genewską. W Katyniu zamordowano 4143 jeńców wojennych, w tym: 3 generałów, 12 pułkowników, 50 podpułkowników, 165 majorów, 440 kapitanów, 542 poruczników, 930 podporuczników i wielu innych. A my wciąż nie wiemy, co z tym począć, jak żyć obok brata, który nam wbił nóż w serce.

Po tych słowach na sali zapadła cisza.

- Mecenasie Müller, rzekł sędzia, proszę nam przedstawić swój punkt widzenia na sprawę katyńską.
- Dziękuję wysoki sądzie. Pierwsze wiadomości o grobach katyńskich ujrzały światło dzienne w październiku 1942 r. Polscy robotnicy, pracujący przy oddziale wojska niemieckiego, zakwaterowanego

we wsi Gniezdowo, przysiółek Kozie Góry, w odległości 18 km od Smoleńska, zostali poinformowani przez miejscową ludność, że w lesie w Kozich Górach znajdują się groby rozstrzelanych polskich oficerów. Niemcy utworzyli specjalną komórkę, kierowaną przez prof. med. sądowej Uniwersytetu we Wrocławiu dr Buhtza, która ustaliła, że chodzi o zwłoki oficerów znajdujących się w niewoli bolszewickiej w obozie w Kozielsku, oddalonym o ok. 300 km od Katynia, których w okresie od końca lutego do połowy kwietnia 1940 r. przywożono koleją do stacji Gniezdowo, po 3-6 wagonów dziennie. Następnie wojskowych transportowano samochodami ciężarowymi, tzw. czarnymi krukami, do Kozich Gór. Potwierdzają to zeznania pracowników bolszewickiej służby kolejowej, dokumenty, w tym pamiętniki, kalendarze z zaznaczonymi ostatnimi dniami życia oficerów, korespondencja opieczątowana nie później, niż w kwietniu 1940 r. Polacy byli natychmiast mordowani w Lesie Katyńskim, a miejsce kaźni zostało zrównane i dostosowane do otaczającego terenu, poprzez posadzenie młodych, trzyletnich sosen, dla zatarcia śladów.

- Panie Müller proszę opisać groby polskich oficerów.
- Zwłoki Polaków były wrzucone do jam wykopanych w ziemi, największa miała 25 m długości i 10-14 m szerokości. W jamie leżały zwłoki polskich żołnierzy rozpoznanych po mundurach, skórzanych paskach, plecakach wojska polskiego. Trupy, z których co drugi, co trzeci, miały związane z tyłu ręce, leżały przeważnie twarzą w dół. Poukładane były obok siebie i na sobie, tworząc ściśle do siebie przylegające warstwy ciał. Warstw tych było dwanaście.
- Mecenasiu Bohatyrewicz, proszę nam powiedzieć, kiedy informacja o grobach katyńskich dotarła do polskiej opinii publicznej?
- 9 kwietnia 1943 roku przedstawiciele niemieckiej propagandy w Pałacu Brühla zakomunikowali o zlokalizowaniu mogił katyńskich. Wykorzystując to odkrycie, chciano stworzyć polsko – niemieckie porozumienie pod hasłem obrony Europy przed bolszewizmem. Niemcy nalegali, by Polacy skierowali do Katynia komisję PCK celem identyfikacji zwłok. Przedstawiciele PCK nie chcieli być posądzeni o współpracę z wrogiem, ale uznano, że identyfikacja zwłok jest dla Polskiego Narodu konieczna. Komisja techniczna PCK dotarła na miejsce kaźni 15 kwietnia 1943 r. Polacy w trakcie prac na miejscu potwierdzili wszystkie fakty stwierdzone przez Niemców. Członkowie komisji PCK pod kierownictwem dra Mariana Wodzińskiego, pracowali od godziny 8 do 18 z półgodzinną przerwą obiadową. Odgrzebywano i wydobywano na powierzchnię zwłoki, wyjmowano dokumenty, a lekarz przeprowadzał oględziny niezidentyfikowanych zwłok. Następnie ciała grzebano ponownie. Dokumenty w postaci portfeli z zawartością, wszelkich papierów, kart szczepień z obozu w Kozielsku, odznaczeń i pamiątek, medalików

i krzyżyków, naramienników i wartościowych przedmiotów wkładano do kopert, zawiązywano i ponumerowane przewożono do Biura Sekretariatu Policji Tajnej. Przedwstępne badanie dokumentów i ustalanie nazwisk odbywało się przy współudziale Niemców i członków Komisji PCK. W sumie ekshumowano 4241 ciał, które złożono w sześciu bratnich mogiłach.

- Mecenasię Müller - zwrócił się do Niemca wyraźnie przejęty sędzia - co niemieckie władze zrobiły z wiedzą o zbrodni katyńskiej?

- Oprócz współpracy z komisją PCK, na nasz wniosek powołano międzynarodową komisję lekarską, która od 28 do 30 kwietnia 1943 roku prowadziła badania grobów w Lesie Katyńskim. W jej skład wchodziła przedstawiciele medycyny sądowej i kryminologii uniwersytetów europejskich oraz profesorowie medycyny, którzy prowadzili badania naukowe i przesłuchiwali okolicznych świadków. Komisja potwierdziła, że powodem śmierci wszystkich jeńców, bez wyjątku, był strzał w tył głowy. Stwierdzono, że mundury na zwłokach mają cechy właściwe mundurom polskim, takie jak: guziki, odznaki, odznaczenia, buty, znaki na bieliźnie. Mundury były dobrze dopasowane, zapięte. Było to umundurowanie zimowe. Przy zwłokach nie znaleziono zegarków, sygnetów ani pierścionków, choć z zapisków oficerów wynikało, że powinni je posiadać. Dokumenty znalezione przy zwłokach były datowane od jesieni 1939 do marca i kwietnia 1940. Nie znaleziono żadnych owadów, co dowodzi, że rozstrzelanie i grzebanie odbywało się w porze zimowej. Niemcy organizowali również zwiedzanie grobów przez jeńców polskich i anglosaskich z terenów Rzeszy.

- Mecenasię Iwanow - rzekł do Rosjanina sędzia - proszę przedstawić tu obecnym swoją wersję wydarzeń.

- Naród radziecki, reprezentowany przez Nadzwyczajną Komisję Państwową do Ustalenia i Zbadania Zbrodni Niemieckich Najeźdźców Faszystowskich i ich Wspólników, powołał Komisję Specjalną do Spraw Ustalenia i Zbadania Okoliczności Rozstrzelania przez Niemieckich Najeźdźców Faszystowskich w Lesie Katyńskim Jeńców Wojennych (w pobliżu Smoleńska) Oficerów Polskich. W skład komisji weszli: przewodniczący Burdenko, Aleksy Tołstoj, Metropolita Mikołaj, oraz Gundorow, Kolesnikow, Potiomkin, Smirnow i Mielnikow. Komisja ustaliła, że polscy jeńcy wojenni, przebywający w trzech obozach na zachód od Smoleńska, zatrudnieni byli przed rozpoczęciem wojny przy robotach drogowych. Potwierdził to komendant obozu pierwszego Wietosznikow. Polacy znajdowali się tam również po wtargnięciu hitlerowców do Smoleńska, we wrześniu 1941 roku. W Lesie Katyńskim na jesieni 1941 r. Niemcy masowo rozstrzelali polskich jeńców. Dokonał tego niemiecki urząd wojenny pod nazwą "Sztab 537 batalionu roboczego", na czele którego stał oberst-leutnant Arnes. Świadczą o tym zeznania miejscowych chłopek

Aliksiejewej, Michajłowej i Konachowskiej, pracujących na terenie willi w Kozich Górach. Potwierdzili to również m.in. chłop z chutoru Kozie Góry – Kisielew, którego Niemcy biciem i groźbami zmuszali do kłamliwych zeznań, cieśla ze stacji "Krasnyj Bor" – Kriwoziercew, zawiadowca ze stacji Gniezdowo – Iwanow i Ogłoblin, duchowny cerkwi kupryńskiej. Wraz z pogarszającą się dla Niemców w 1943 r. sytuacją na froncie, propaganda hitlerowska podjęła wiele środków mających przypisać niemieckie zbrodnie władzy radzieckiej i skłócić Polaków i Rosjan. W tym celu Niemcy, za pomocą namów, prób przekupstwa, groźbami i znęcaniem się, znajdowali "naocznych" świadków wśród ludności radzieckiej, którzy mieli potwierdzić, że to organa władzy radzieckiej dokonały zbrodni. Hitlerowcy zwozili z innych miejsc zwłoki rozstrzelanych polskich jeńców i wrzucali je do rozkopanych grobów w Lesie Katyńskim. Do tej prowokacji użyli 500 Rosjan, którzy rozkopywali groby i wydobywali rzekomo kompromitujące Rosję dokumenty i dowody rzeczowe. Rosjan następnie rozstrzelano. Ekspertyza sądowo - lekarska w sposób niebudzący żadnych wątpliwości dowiodła, że egzekucje odbywały się jesienią 1942 r., a oprawcy niemieccy zamordowali polskich jeńców w podobny sposób jak Rosjan w Orle, Woroneżu, czy Krasnodarze. Dowiódł tego anatomopatolog, biegły Komisji Specjalnej – Zubkow, który badał szybkość procesów gnilnych zwłok jeńców w zbiorowych mogiłach.

- Na jakiej podstawie uważa pan, że rosyjska Komisja Specjalna się nie myliła?
- No jak to? - zapytał poirytowany Iwanow - Gwarantują to osoby zasiadające w Komisji!
- Mecenasiu Bohatyrewicz, czy ma Pan coś do dodania?-zwrócił się do Polaka sędziego.
- Tak, wysoki sędzie. Oficerowie polscy, którzy trafili do sowieckiej niewoli w 1939 r. więzieni byli w licznych obozach – w Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkowie, Putywlu, Bołotowie, Pawliszczyborze, Szepetówce, czy Gorodoku. Główna ilość zabitych w Katyniu pochodziła z obozu jenieckiego w Kozielsku. Na terenie Lasu Katyńskiego odkryto 8 grobów. Ostatni z nich powstał później, po 6 maja 1940 r. Wydobyto z niego 10 ciał, ale jego wielkość wskazuje, że mogło tam spocząć około 200 zamordowanych. Wśród oficerów stwierdzono liczne dowody katowania, m.in. rany zadane przed egzekucją czterograniastym, radzieckim bagnetem, powstałe za życia ofiar złamania szczęki przez uderzenie kolbą karabinu, związywanie rąk z tyłu lub związywanie rąk i szyi w taki sposób, że każdy ruch ofiary powodował zaciskanie pętli wokół gardła. Większość ofiar miała usta pełne trocin, co powodowało duszenie się jeńców i tłumilo krzyk. Kaliber znalezionych pocisków odpowiadał uszkodzeniom czaszki i wynosił 7,65 mm. Amunicja ta była wyprodukowana w Niemczech przez firmę Genschow. Dodam, że amunicja taka, oraz pistolety były dostarczane m.in. Rosji i Polsce do 1928 r. w dużych ilościach.
- Proszę jeszcze nam powiedzieć, jak Polacy zareagowali na zbrodnię katyńską?

- Komunikaty niemieckie o odkryciu katyńskim, wywołały wstrząs w społeczeństwie. Początkowo nawet słyszano głosy powątpiewania, czy tak okrutna zbrodnia może być w ogóle dokonana, i to przez Rosjan, naszego sojusznika. Opinia polska podzieliła się na dwa obozy – wierzących w zapewnienia niemieckie i uważających je za propagandę. Oczekiwano, że zbrodnię zbada bezstronna komisja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Rosjanie uznali żądanie niezależnego śledztwa za wrogi krok i 26 kwietnia 1943 roku zerwali stosunki dyplomatyczne z rządem polskim. Po wojnie prawda o Katyniu, mimo wielu prób odkrycia jej, między innymi przez Specjalną Komisję Kongresu USA, celowo była przekłamywana i zatajana.

- Sąd udaje się na naradę - oznajmił sędzia - ale pragnie zwrócić uwagę tu obecnym na zgoła różny stosunek Niemiec i Rosji do zbrodni katyńskiej. Od momentu upublicznienia, władze niemieckie angażowały w badania nad mordem pod Smoleńskiem przedstawiciele Polskiego i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża oraz organizowały wyjazdy na miejsce kaźni obserwatorów z całego świata. Inną rzeczą jest, czy nie była to czysta propaganda. Rosjanie natomiast, od samego początku zamknęli się na głos światowej opinii i brali pod uwagę tylko fakty i wyniki badań dostarczone przez radzieckich badaczy. Ustalenia Rosyjskiej Komisji Specjalnej są nieweryfikowalne, a wyniki badań naukowców radzieckich utajnione.

Po tych słowach, sędzia przy stojących w milczeniu zebranych, opuścił salę sądu.

13 kwietnia 1990 roku, po pół wieku, Związek Radziecki przyznał się do zbrodni katyńskiej. Oficjalnie potwierdzono, że polscy żołnierze zostali rozstrzelani wiosną 1940 r. przez NKWD, a winę przypisano komisarzowi NKWD Ławrientijowi Berii i Wsiewołodowi Mierkułowowi, jego zastępcy. Tego samego dnia prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow przekazał prezydentowi RP Wojciechowi Jaruzelskiemu kopie archiwalnych dokumentów z listami więźniów z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Na zlecenie prezydenta Gorbaczowa, we wrześniu 1990 r. Naczelną Prokuratura Wojskowa ZSRR rozpoczęła śledztwo w sprawie katyńskiej. 14 października 1992 r. Prezydent Rosji Borys Jelcyn zlecił przekazanie prezydentowi RP Lechowi Wałęsie głównych dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej, w tym decyzji Politbiura z 5 marca 1940 r., w której najwyższe władze sowieckie nakazały rozstrzelanie polskich jeńców. W sumie rozstrzelano ok 22 tysięcy obywateli polskich, elitę narodu. 21 września 2004 r. Federacja Rosyjska śledztwo umorzyła. Od samego początku poszukiwań polskich oficerów alianci znali prawdę, jednakże napływające raporty zostały przez nich zatajone w imię sojuszu z Rosją.

Upływający czas, zawiła sytuacja polityczna i wzajemne powiązania wielkich tego świata w czasie wojny i długo po niej, poddają w wątpliwość szansę na odkrycie pełnej prawdy o Katyniu, miejscu kaźni Narodu Polskiego.

Bibliografia:

1. Czumt Józef – wybór, wstęp i opracowanie: Zbrodnia Katyńska. Dokumenty i publicystyka; Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych; Warszawa 1990;
2. Kadell Franz: Kłamstwo Katyńskie. Historia pewnej manipulacji. Fakty, dokumenty, świadkowie; Wydawnictwo Dolnośląskie; Wrocław 2008;
3. Koźliński Zbigniew: Czas Wernyhory; Oficyna Wydawnicza „Vocatio”; Warszawa 1997;
4. Mackiewicz Józef: Sprawa Mordu Katyńskiego. Ta książka była pierwsza; Wydawnictwo Kontra; Londyn 2009;
5. <https://dzieje.pl/aktualnosci/mija-70-lat-od-powstania-naukowej-wersji-klamstwa-katynskiego>
6. <https://dzieje.pl/aktualnosci/25-lat-temu-zwiazek-sowiecki-przyznal-sie-do-zbrodni-katynskiej>
7. http://www.mpr.pl/katyn/las_katynski.asp
8. Wajda Andrzej: Katyń; Film z 2007 r.

BALLADA O KATYNIU

Jechały wagony, po kilka, codziennie,
Na stację Gniezdowo wtaczały się sennie.
W nich oficerowie, kwiat wojska polskiego,
Nic nie wiedzący, za co? Dlaczego?
Do ciężarówek kolbami zagnani,
A po co ten bagno? Do krwi on wszak rani.
I co dzień to samo, śmiertelny to pochód,
Za pociągiem pociąg, za samochodem samochód.
Wystrzał w potylicę i ptaki spłoszone,
Jeden trup, dziesiąty, do dołu wrzucone.
Wzrasta góra trupów, dwunastowarstwowa,
Zakryje je ziemia. Mogiła gotowa.
Jedna, druga, trzecia i ósma już rośnie,
Maj w czterdziestym roku, przyjrzyj się tej wiosnie!
Jedna taka była, okrutna, nieludzka,
Płynie krew z Warszawy, Poznania i Pucka.
Płynie krew żołnierzy w niewolę schwytych,
Kozielsk, Putywl, Starobielsk, a ile nieznanych?
Każdy ma rodzinę, matkę, żonę, dzieci
I już w ich ramiona nigdy nie polecą,
Wszyscy bardzo młodzi, marzeń cała seria,
Inny plan ma Stalin, Mierkułow i Beria.
Piąty marca, Moskwa, Biuro Polityczne,
Decyzja zapadła, gińcie pułki liczne!
I już nie napiszą: ma kochana żonko,
I już nie zaświeci dla nich jutro słońko.
O tysiące sierot, o tysiące wdów
Wzbogaci się Kraków, Warszawa, czy Lwów.

I nikt o tym nie wie, ściśle tajne wszystko,
Choć tak niedaleko, naszych granic blisko.
Wszystko ściśle tajne, nikt o niczym nie wie,
Szumią tylko sosny, brzozy i modrzewie.
Czterdziestego drugiego jednak się wydało,
Straszne znalezisko Niemców też zdumiało.
To miejscowi chłopci groby im wskazali
I wspólnie przy trupach polskich zapłakali.
Pracuje na miejscu PCK z Krakowa,
Wykopuje naszych, liczy, bada, chowa.
Straszna to jest praca, straszne doświadczenie.
Kto tego dokonał? Gdzież on miał sumienie?
Dziwią się przyjezdni, badacze ze świata,
Jak tak za nic brat mógł zabić swego brata.
Ten ma zdjęcie synka, ten krzyżyk od żony,
Niemych świadków zbrodni sterty, całe tomy.
I już nie napiszą: ma kochana żonko,
I już nie zaświeci dla nich jutro słońko.
O tysiące sierot, o tysiące wdów
Wzbogaci się Kraków, Warszawa, czy Lwów.
Wszystko ściśle tajne, nikt o niczym nie wie,
Szumią tylko sosny, brzozy i modrzewie.
Wszystko jest już jasne, wiemy kto jest winien,
Kto przed sądem i Panem stanąć był powinien.
Za cztery tysiące czterystu żołnierzy,
Za naszą Ojczyznę piekło się należy!
Jednak bolszewicy chytry plan już mają,
Swoją zbrodnią innych szybko obarczają.
Powstaje naprędce komisja Burdenki
I zrzuca na Niemców wszystkie polskie męki.
Fałszywe dowody, fałszywi świadkowie,

Rosjanin niewinny, to inni są w zмовie.
Tak straszliwa zbrodnia, kłamstwo tak straszliwe,
Wszak kto to wymyślił, jak to jest możliwe?
Ten ktoś się nie boi ludzi, ani Boga,
Jeszcze go dopadnie prawości pożoga.
Po pół wieku kłamstwa Rosja się przyznaje,
Prezydent Gorbaczow oprawców wydaje.
To enkawudzista, radziecka bezpieka,
Rozkaz przyszedł z góry, z wyrokiem nie czeka.
Ginie nasz oficer, elita z wyższych sfer,
Charków, Katyń, Kijów, Mińsk oraz Twer.
Miejsca naszej kaźni , miejsca waszej zbrodni
To za was się Chrystus na krzyżu wciąż modli.
Pytasz jaki mordu bilans jest finalny,
Powiem krótko, jest on niewyobrażalny.
Dwadzieścia dwa tysiące odchodzi bez śladu,
Ot, taką gehennę stworzył Sowiet bratu.
Dwadzieścia dwa tysiące, trzon państwa polskiego,
Upomnimy się o Was, o wszystkich, o każdego.
Rośnie biała brzoza, blizna w polskiej ranie,
Kolejnej tragedii świadkiem też zostanie.
Czy to miejsce święte, czy ziemia przeklęta?
To nasz obowiązek, niech każdy pamięta!
I już nie napiszą: ma kochana żonko,
I już nie zaświeci dla nich jutro słońko.
O tysiące sierot, o tysiące wdów
Wzbogaci się Kraków, Warszawa, czy Lwów.
Wszystko ściśle tajne, nikt o niczym nie wie,
Szumią tylko sosny, brzozy i modrzewie...